

POLKO, ODWAŻ SIĘ NA ZMIANY!

Kampania Promedica24 i finał sesji metamorfoz

PROMEDICA24

ODWAŻ SIĘ!
na zmiany!

Kampania "Polko, Odważ się na zmiany!"

Celem kampanii którą prowadzimy już od 2 lat jest motywowanie kobiet 50+ do rozwoju i pozytywnych zmian w życiu. Promedica24 chce inspirować kobiety i udowodniać, że w życiu nigdy nie jest za późno, aby zacząć od nowa.

Konkurs "Jak zaczęłam wszystko od nowa" przeprowadzony wśród naszych opiekunek miał za zadanie pokazać prawdziwe zmiany w życiu kobiet, których dokonały dzięki podjęciu pracy w Promedica24.

Nowy zawód, niezależność i umiejętności jakie zyskały podejmując się pracy w zawodzie Opiekuna Seniorów pokazują, że nigdy nie jest za późno. Nagrodą w konkursie była sesja metamorfoz i profesjonalna sesja zdjęciowa, której efekty z przyjemnością prezentujemy :)

W sesji wzięło udział 5 niesamowitych kobiet, które są naszą najlepszą wizytówką. Oto pięć opiekunek Promedica24, które są żywym dowodem na to, że praca w zawodzie Opiekuna Seniorów jest szansą na zmianę swojego życia nawet w najtrudniejszym momencie. Są one inspiracją dla kobiet które nie wierzą w swoje możliwości i boją się zmienić swoje życie.

Panie pięknie mówią o swoich doświadczeniach i pracy, która okazuje się dobrym sposobem na zmianę, zarabianie i niezależność. Ich historie i one same pokazują, że opiekunki Promedica24 to piękne, wartościowe i szczęśliwe kobiety.

W dalszej komunikacji będziemy dzielić się historiami i zdjęciami naszych finalistek, aby pokazać jak z odrobiną odwagi i dzięki pracy w Promedica24 można zmienić swoje życie na lepsze!



OP Lilla Romańczyk

Pani Lilla ma 52 lata i jest mamą czwórki dzieci, które wychowała samodzielnie. Jest też młodą babcią - pomagała wychować dziecko swojej córki. Jak pisze jej życie kilka razy runęło: pierwszy raz gdy po dwudziestu latach rozpadło się jej małżeństwo, kilka lat później gdy po ciężkiej walce o życie zmarło jej czwarte dziecko i kiedy po 15 latach pracy zwolniono ją z pracy w firmie, której oddała serce. Z zawodu jest ceramikiem. Kocha zabytkową porcelanę, a w wolnym czasie szyje stroje historyczne. Kiedy jest w Polsce działa w grupie rekonstrukcji historycznej jako tancerka barokowa. Pracę w zawodzie opiekunki podjęła niedawno i nie żałuje:

"Podchodziłam do tego pomysłu dość sceptycznie z uwagi na braki językowe i przekonanie że "nie rzucił ziemi" wyniesione z rodzinnego domu. Po szkoleniach językowych i medycznych wyruszyłam w swoją przygodę w nieznaną... Mimo obowiązków znajduje czas na siebie. Na swoje małe marzenia, na samorealizację, na własne przemyślenia i analizę. Nad kwestia językowa nadal pracuje ale otworzyło mi to możliwości na korzystanie z dobrodziejstw kulturalnych regionów w których bywam. Korzystam ze światowych, europejskich wydarzeń na które dotychczas bym się nie zdobyła. W wolnych chwilach mam czas na amatorskie szycie strojów historycznych. rodzina u której jestem jestem udostępniła mi stara maszynę do szycia. ... Czas poświęcany sobie, nauce, realizacji siebie pomaga mi osiągać wyższe cele. Jednym z nich najbliższy festyn historyczny w Dillenburgu. Gdzie na trzy dni miasto zamienia się w XVIII wieczne miasto, a my ubarwiamy jego życie"

... Myślę, że co nad nie zabije to nas wzmocni. Zmiany nadały mojemu życiu nowych wartości. Jedyną wartością z którą musiałam się pożegnać to mój talent malarski który umarł z moim ostatnim dzieckiem i nie potrafię do niego już wrócić. Albo mam wobec siebie zbyt wygórowane wymagania. Natomiast to czego mogę doświadczać dzięki tej zmianie w moim życiu jest dla mnie niezwykłą wartością. Bo mogę realizować swoje marzenia i korzystać ze zjawisk i wydarzeń dotychczas dla mnie niedostępnych. To dobre zmiany"



OP Maria Wojtylak

Pani Maria jest po siedemdziesiątce. Przez wiele lat zajmowała się importem tkanin z Egiptu. Tak nauczyła się angielskiego. Po przejściu na emeryturę zaczęła podróżować, ale zawsze brakowało jej środków aby pojechać gdzieś dalej. Zaczęła więc opiekować się dziećmi i seniorami. Przez 5 lat zajmowała się też swoją mamą po udarze. To pozwoliło jej nabrać doświadczenia w opiece, ale nigdy o takiej pracy na poważnie nie myślała. Jak pisze w ogóle przestała myśleć o aktywności zawodowej gdy skończyła 58 lat. Do zmian zainspirowała ją znajoma - starsza od niej o 3 lata kobieta, która wyjeżdżała do pracy w roli opiekunki.

*„Pomyślałam że mogłabym również spróbować jeszcze coś robić i wykorzystać moją znajomość angielskiego, doświadczenie, energię oraz fakt że nic specjalnie mi nie dolega, tym bardziej że zbliżała się zima i myśl o beczynnym siedzeniu w domu przerażała mnie. Myśl o pracy była natręctwem, które powracało. Zaczęłam szukać w gazetach i trafiłam na ogłoszenie Promedica24. I tak oto, po ukończeniu kursu na opiekunkę osób starszych w Warszawie znalazłam się w ich gronie. **Teraz jestem szczęśliwą osobą, bo mogę jeszcze w wieku 70 lat jeszcze coś od siebie przekazać innym, pomóc starszym ode mnie schorowanym i niepełnosprawnym osobom w codziennym ich życiu, być ich towarzyszką w trudnych chwilach. Wiele jeszcze doświadczam opiekując się nimi, poznaję ich zwyczaje, rodzinę, miejsca w jakich mieszkają i obyczaje, poprawiam swój j. angielski. Lubię z nimi rozmawiać. Czuję się potrzebna. Nie myślę już o wieku w jakim jestem, o tym że i ja mogę zachorować.***

Podróżuję z jednego miejsca na drugie, zwiedzam, ruszam się, po prostu żyję dając innym z siebie wszystko i zachęcam innych do tego samego. Chciałabym aby to trwało jeszcze bardzo długo..... Czy mogę powiedzieć że zaczęłam swoje życie od nowa? Myślę że tak.”



OP Wiktoria Fabich

lat 44, matka 4 synów i babcia 6 letniego wnuczka.

Życie mnie nie rozpieszczało .. trudne dzieciństwo, ciężkie małżeństwo i ciągła walka o przetrwanie. Lęki, troski, kłopoty i wieczna bieda. Całym moim światem byli synowie i dla nich pokonywałam trudności, bo każdy dzień był zdobywaniem MonteEverestu, a każda noc odrobiną oddechu. Pomimo przeciwności losu na swej drodze spotykałam wspaniałych ludzi np. z GOPSu Zblewo, gdzie uwierzono we mnie i okazano nam wsparcie i pomoc. Gdy synowie podrośli poszłam do szkoły sredniej i skończyłam z wyróżnieniem. Później poszłam o krok dalej i zapisałam się do szkoły medycznej. Postanowiłam, że zdobęde dyplom i zawód opiekuna Medycznego. Szkołę ponownie ukończyłam z wyróżnieniem. Ten zawód to moja pasja. Przez wiele lat jako wolontariuszka pomagałam chorym na nowotwory (często w stanach agonalnych) oraz pacjentom chorym na SM. Nigdy by mi się nie udało tego wszystkiego pogodzić gdyby nie moi wspaniali synowie, którzy rozumieli moją potrzebę pomocy innym. W taki sposób mogłam też za okazanie od innych serce - podarować serce innym ludziom.

Kiedy byłam przed egzaminami do mojej szkoły medycznej w Starogardzie Gdańskim przyjechały Panie rekruterki z Promedica24 i przedstawiły ofertę pracy w Niemczech. Kończyłam szkołę, byłam przed wyborem pracy oraz przed rozwodem. Miałam miesiąc żeby podjąć decyzję... decyzję, której się bałam, ale czułam, że to może odmienić moje życie. Postawiłam wszystko na jedną kartę i postanowiłam wyjechać. I tak pracuję już 5 lat. Jestem niezależna finansowo. Przestałam się bać gdyż wyjazdy sprawiły, że jestem odważniejsza i nie boję się ryzyka i nowych wyzwań.

*Wreszcie nie martwię się o rachunki, chleb i mogę pomóc synom. Nadal robię to co kocham, ale już nie martwię się o swój byt. Firma daje mi poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. mogłabym pisać godzinami o tym jak praca w firmie zmieniła mnie, życie moje i moich najbliższych. **Napiszę jedno - Promedica to dla mnie nowe życie w godności i oprócz pieniędzy daje też szacunek do człowieka.***



OP Joanna Sikorska

Ma 56 lat, jest doktorem pedagogiki. 30 lat poświęciła nauce i pracy na Uniwersytecie, aby w końcu stworzyć własną firmę, która była spełnieniem jej marzeń. Jak pisze była szczęśliwa tworząc własną markę, cieszyła się sukcesami. Do czasu aż jej niewielka firma zaczęła nierówną walkę z hipermarketowymi korporacjami. Po długich staraniach sytuacja zmusiła ją do zamknięcia firmy. Pani Joanna straciła to co budowała przez 7 lat, tracąc zdrowie i bezpieczeństwo finansowe. Odeszli też klienci, znajomi i nawet tzw.: "czasowi przyjaciele". Została z kredytami, nieopłaconymi fakturami i na koniec okradziona przez nieuczciwą organizację biznesową. Po trudnym okresie uświadomiła sobie, że ma jeszcze dużo marzeń i niezrealizowanych planów, a to obudziło ducha działania. Chciała coś zmienić, zarabiać, wyjechać. Znała trochę niemiecki, była świadoma swoich cech takich jak empatia, radość życia i umiejętność fajnego kontaktu z ludźmi i tak pojawił się pomysł wyjazdu do pracy za granicą. Zdecydowała się na wyjazd z Promedica24 i pięknie pisze o zmianach jakie dała jej ta praca:

/ Oprócz języka niemieckiego nauczyłam się w kontaktach z podopiecznymi, że nie wszystko jest takie jak nam się wydaje. Prawie zawsze, na początku kontraktu doświadczałam zupełnie czegoś innego, niż na koniec. Jakbym przyjechała do innego człowieka, dlatego pierwsze wrażenie przestało być dla nie ważne, na rzecz ostatniego.

/ Nauczyłam się akceptacji i cierpliwości, przede wszystkim dla różnego rodzaju "dziwactw". Mogłam się im opierać, ale stwierdziłam, że nie będę doszukiwać się w tym żadnej logiki.

/ W dotychczasowej gonitwie pogubiłam wartości i zapomniałam jak smakują rzeczy zwyczajne. W odróżnieniu od mojego domu w tych niemieckich czas płynie mi zupełnie inaczej, zdecydowanie wolniej. Nie jest dla mnie wypełniony ilością, tylko jakością, którą sama tworzę.

/ Ta zmiana pozwoliła mi bawić się w swojej pracy, wykorzystując wszystkie talenty oraz to, czego doświadczyłam w swoim życiu. Tu sięgam do mojego ulubionego powiedzenia: "cokolwiek robisz w życiu nie jest zabawą, nie rób tego wcale".

/ Zmiana dała mi satysfakcję finansową i pokazała, że wygrałam mentalnie. Dała mi poczucie spokoju. Nie martwię się już o egzystencję i bez stresu mogę odrabiać lekcje z przeszłości. Wolniejsze tempo, mniejszy stres, dłuższe poczucie czasu, inna jakość życia.

Teraz czuję się w swoim życiu bardziej zrealizowana, niż pracując z tytułem na wyższej uczelni. Zmieniłam sporo przekonań, a szczególnie jedno, że każdą porażkę można przekuć w sukces. Jeśli ponownie przyjdzie mi kiedykolwiek wymyślać się na nowo, będę znowu o parę kroków przed sobą.



OP Barbara Aroniszydze

Pani Basia wierzy, że w życiu nie ma przypadków, że wszystko dzieje się po coś. Przez wiele lat była kierownikiem domu studenckiego dla obcokrajowców. Od 3 lat jest na emeryturze, na którą długo czekała. Jak pisze po 42 latach pracy nie mogła się doczekać wolności, życia bez stresu, rozwijania pasji i przede wszystkim podróżowania, ale pieniądze z emerytury nie wystarczały:

"Chce się podróżować - trzeba na to zarobić. Coraz bardziej przygnębiona rzeczywistością - bez pieniędzy, bez perspektyw i nawet bez faceta, bo akurat obraził się na amen, siedziałam jak nie ta sama u przyjaciółki, ta, nie mogąc znieść mojego stanu ducha, długo na mnie patrzyła i nagle zawołała: no przecież Kryśka pracuje już od roku w Anglii, pogadaj z nią. ...

I tak Pani Barbara trafiła do nas. Po kursach przygotowujących do pracy w zawodzie opiekuna, dostała propozycję pracy w Wielkiej Brytanii:

"Zaproponowano mi wyjazd do niewielkiego miasteczka w pobliżu Oxfordu. I tu moja dusza podróżnika ucieszyła się niezwykle. Oxford owiany legendą był już dawno w moich planach. W piątek koniec kursu, w niedzielę wyjazd. I tak zaczęła się moja wielka, nowa przygoda. Praca ta, pojawiła się w odpowiednim dla mnie czasie, gdy już nic nie wstrzymywało mnie w Polsce. Dorośli synowie mieszkają oddzielnie, moja sunia opuściła mnie po 16 latach. No i rozstałam się z moją miłością. Tak przynajmniej wydawało mi się wtedy. I to był jęczyczek u wagi. Dziękuję Kochanie, że tak się wtedy obraziłeś bo inaczej nigdy bym nie wyjechała i nie dowiedziała się tylu nowych rzeczy o sobie."....

Nie jest to praca dla każdego. Ale każdy może spróbować i być może odkryje swoją drugą naturę. Ja, zawsze w biegu, zmuszona podejmować błyskawicznie różne ważne decyzje odkryłam w sobie pokłady spokoju i cierpliwości, autentycznej troski o obce w końcu osoby. Przebywanie na co dzień z osobami w bardzo już podeszłym wieku, z różnymi już niedomaganiem, wymagającymi bezustannej troski opieki otwiera nam oczy na sprawy o których w codziennej gonitwie zapominamy....

Od kilku miesięcy mieszkuję w Anglii i jestem zauroczona krajem, ludźmi niezwykle sympatycznymi, pomocnymi, kulturalnymi i uśmiechniętymi. Bywam w teatrach, na koncertach, na imprezach rodzinnych - taka praca. Dzięki temu poznaję życie tutejsze od strony mieszkańców Anglii."

Mamy wspaniałe opiekunki - mądre, dojrzałe i piękne kobiety, które chcą dzielić się swoim doświadczeniem zmian w życiu. Panie będą z nami współpracować przy dalszych projektach medialnych, prasowych i wizerunkowych.

Zobaczcie ich metamorfozy:











PROMEDICA  **24**

ODWAŻ SIĘ!
na zmiany!